WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA

24 STYCZNIA 1847 r. NIEDZIELA.

№ 24.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga*, 3 (15) *stycznia*. —

Najjaśniejszy Pan, Najwyżéj rozkazać raczył, ażeby nowo urządzona droga bita (szosse) od Moskwy przez Mało-jarosławiec, Rosław i Bobrujsk do Brześcia Litewskiego wiodąca, nazwaną była *Moskiewsko-Warszawskiém* szosse.

Po wyzdrowieniu jenerał-adjutanta Księcia Wołkońskiego, Najmiłościwiéj rozkazano mu objąć zarząd ministerstwa dworu Cesarskiego.

Rada Administracyjna królestwa. — Zważywszy: że środki, postanowieniem, z d. 11 (23) październikа r. z. zarządzone, z powodu niedostateczności ostatnich zbiorów rolniczych, jako na czas określony i już upływający wydane, potrzebują uzupełnienia, a niektóre i zmian, w miarę objawiającego się teraz położenia, na wniosek komisji rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła i stanowi, co następuje: Art. 1. Artykuły żywności poniżéj wyrażone, jako to: żyto, jęczmień i owies, tudzież mąki i kasze, poczynając od dnia 20 marca (1 kwietnia) aż do 1 (13) sierpnia 1847 r., wywożone za granicę wcale być nie mają. — Art. 2. Możność wyrabiania wódki w gorzelniach czynnych, według podanych deklaracij, ogranicza się ostatecznie do 19 (31) marca 1847 roku.

Komisja rządowa sprawiedliwości. — Ogłasza, iż Rada administracyjna postanowieniem z d. 22 listopada (4 grudnia) 1846 r. nr. 8648; zapisy przez księdza Jana-Nepomucena-Antoniego-Józefa-Karola Hilperyka de Jesterchejm, testamentem własnoręcznie na d. 6 maja 1836 r. spisanym i stosownie do przepisów prawa na dniu 30 czerwca (12 lipca) 1844 r. ogłoszonym, poczynione, jako to: *a*) rs. 7605 z zaległemi procentami jako wieczysty fundusz, dla seminarjum świeckich alumnów przy kościele Ś-go Krzyża w Warszawie na utrzymanie trzech ubogich stypendystów teologicznych; *b*) rs. 1620 na utrzymanie 4-ch ubogich w szpitalu kościelnym w Pruszynie; *c*) rs. 270 na stały fundusz dla proboszcza przy tymże kościele; *d*) rs. 270 na wybudowanie przy kościele w Pruszynie domu dla organisty i zarazem szkółki parafialnéj; *e*) rs. 1350 na utrzymanie organisty i zarazem nauczyciela szkółki parafialnéj w Pruszynie; *f*) rs. 540 na stały fundusz dla proboszcza kościoła w Pruszynie; *g*) rs. 810 na wieczny fundusz dla szpitala Ś-go Rocha w Warszawie; *h*) ruchomości wszelkie po testatorze pozostałe dla tegoż szpitala, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżéj w testamencie oznaczonemi zatwierdziła. — Warszawa d. 31 grudnia (12 stycznia) 184⁶/₇ r. — Z polecenia, dyrektor kancelarji, *Konopka.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na poniżéj wymienione osoby, a mianowicie: Andrzeja v. Jana Kulas, Józefem także Lelcyka zowiącego się, z gminy Dylewo, przed poborem wojskowym ukrywającego się, o różne zbrodniowe kradzieże obwinionego; — Pawła Bozobewicza (lat 40) o wielożeństwo i Marjannę drugą jego żonę (lat 30) o wspólnictwo téj zbrodni obwinionych, przed ucieczką w

gminie Rozprza pow. Piotrkowskim zamieszkałych, którzy oddalając się ztamtąd, zabrali z sobą dwoje dzieci Jana (lat 4) i córkę przy piersi jeszcze będącą; — a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém niezaniedbają.

Sąd policji poprawczéj powiatu Warszawskiego wydz. 2-go. — Zapozywa Annę Wysch, córkę Karola Wysch cieśli z bud Barcząckich, ostatnio w tychże budach, gminie Barcząćy zamieszkałą, która przed kilką miesiącami ztamtąd się wydaliła i obecnie z pobytu wiadomą nie jest; — niemniéj Łucję Kowalską, ostatnio w mieście Mińsku zamieszkiwać mającą; — ażeby najdaléj w dniach 20-tu od daty ogłoszenia w sądzie tutejszym się stawiły, lub najbliższemu sądowi obecnego swego zamieszkania, o sobie wiadomość dały, iżby za pośrednictwem tegoż, w pewnéj sprawie przesłuchanemi być mogły. — Warszawa dnia 3 (15) stycznia 1847 r.— Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 143, wyjechało 161.

Wnorowski Grzegorz, b. kontroler spławów na rzece Wiśle, nateraz emeryt, ozdobiony znakiem honorowym nieskazitelnéj służby za lat 15, przeżywszy lat 54, w dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności.

W dniu wczorajszym Józef Galiński, b. burmistrz miasta Nieszawy, lat 50 mający, czasowo w klasztorze KK. Misjonarzy zamieszkały, powracając do mieszkania, upadł na korytarzu powyższego klasztoru, i w skutek apopleksji nagle życie zakończył.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Arcydziele nieznanym* przywołany JP. Komorowski 2-kroć.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bielski Jan ob. z Sarnowa nr. 570, Czarnowski Roman ob. z Płocka nr. 584, Cyprowski Feliks ob. z Zgierza nr. 625, Długoszewski Jan ob. z Grocholi nr. 556, Droszewski Stanisław ob. z Suchoczasu nr. 556, Eberlin Edmund kup. z Odesy nr. 634, Gurajewicz Jan ob. z Nieszawy nr. 556, Gowenlog Tom. ob. z Strachówka nr. 603, Gąsowski Spirydjon obyw. z Karolina nr. 625, Grabowski Woj. ob. z Osowca nr. 500, Jackowski Marjan ob. z Biały nr. 565, Jarzyński Tomasz ob. z Bobolic nr. 625, Karwosiecki Lucjusz ob. z Siedlec nr. 586, Kuczewski Jan obyw. z Starościna nr. 586, Kretowicz Pius ob. z Olechowa nr. 556, Kąkiel Michał obyw. z Łodzi nr. 603, Kuhnke August kup. z Berlina nr. 634, Kuzekowski Józef obyw. z Kromołowa nr. 367, Kiedrzyński Adolf ob. z Miechowa nr. 625, Krosnowski Eustachy obyw. z Roszelca nr. 625, Leppert Fryd. ob. z Gostkowa nr. 584, Lemański Benedykt obyw. z Zagorza nr. 634, Leszczewski Aleksander ob. z Czarnocina nr. 324, Łukowski Błażéj obyw. z Łączewa nr. 584, Makowski Feliks ob. z Prawdy nr. 601, Myszkowski Emanuel ob. z Zapolic nr. 570, Michałowski Władysław ob. z Gałkowka nr. 613, Mrozowski Adolf ob. z Łasku nr. 625, Mürner Jan ob. z Mirowa nr. 2680, Mieszkowski Mikołaj ob. z Kozłowa nr. 394, Młocki Piotr ob z Magnuszewa nr. 45, Petrenewicz Paweł ob. z Radomia nr. 585, Rakowiecki Ambroży obyw. z Kaszewa nr. 556, Rudzki Adam ob. z Grzegoszewic nr. 414, Rosen Albertyna jenerałowa z Siedlec nr. 1307, Sokołowski Henryk ob. z Wielkiego nr. 556, Słubicki Albin ob. z Resza nr. 585, Wiśniewski Ludwik dok. z Pułtuska nr. 556, Wojtasiewicz Fran. ob. z Kłodawy nr. 1250, Żeromski Juljan ob. z Bielawek nr. 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bieliński Antoni ob. z nru 500 do Wrociszewa, Bełdowski Ant. ob. z nru 414 do Konar, Bierzyński Juljan ob. z nru 584 do Piotrkowa, Błociszewski Aleks. ob. z nru 584 do Lublina, Ciechomski Lud. ob. z nru 1314 do Brzozowa, Czaplicki Feliks ob. z nru 556 do Koszczały, Gostkowski Tom. ob z nru 411 do Naborowic, Grabowski Lud. hr. z nru 413 do Popowa, Gutkowski Józ. ob. z nru 473 do Smiecina, Górski Stanis. ob. z nru 570 do Miedzna, Grabowiecki Ign. ob. z nru 584 do Drzewoszek, Jachimowicz Józef ob. z nru 500 do Jabłonny, Jasiński Winc. ob. z nru 584 do Zaborowa, Kaliński Wawrz. ob. z nru 2673 do Kawęczyna, Koszewski Sylwester ob. z nru 584 do Swięcic, Kempner Aleks. ob. z nru 584 do Tomaszowa, Laski Gotlib kup. z nru 460 do Prus, Modzelewski Mich. ob. z nru 625 do Welkobol, Młocki Piotr ob. z nru 585 do Magnuszewa, Orłowski Feliks ob. z nru 625 do Górek, Pędzicki Aloizy ob. z nru 584 do Rawy, Rowa Fran. ob. z nru 432 do Opatowa, Rudnicki Antoni ob. z nru 556 do Bronisławy, Rudnicki Piotr ob. nru 565 do Kobylany, Sieroszewski Leopold ob. z nru 500 do Wrociszewa, Słupecki Józef ob. z nru 494 do Sobień, Sta-

mirowski Józef ob. z nru 584 do Rawy, Veit Teodor kupiec z nru 613 do Berlina.

Ważniejsze zdarzenia zaszłe w Królestwie.

Włościanin z wsi Kuźnicy, pow. Olkuskiego, nazwiskiem Grzegorz Siwek, znalazł na polu w bliskości miasta Koziegłowy, martwe ciało syna swego Wojciecha, przybyłego z wojska na urlop nieograniczony. Śmierć jego jak się domyślać należy nastąpiła z apopleksji.

W dniu 20 z. m. i r. w gminie Lądku, pow. Konińskim, znaleziono zwłoki nieznanéj z nazwiska żebraczki lat około 70 mającéj; — również w dniu 24 z. m. i r. w gminie Kiszew w tymże powiecie, zwłoki włościanina Jana Tarłowskiego.—W dniu 28 z. m. i r. w gminie Chorzenice, pow. Piotrkowskim, zwłoki niewiadomego z nazwiska żebraka. — W dniu 3 b. m. w gminie Nieporęt, pow. Warszawskim, zwłoki także niewiadomego z nazwiska żebraka, którzy skutkiem przeziębnięcia życie zakończyli.

W dniu 26 z. m. i r. niewiadomy sprawca wybiwszy szybę w oknie w zakrystji kościoła w mieście Gombinie, wszedł do tegoż, gdzie poodbijawszy skarbony, zabrał gotowiznę w nich znajdującą się około rs. 4 wynoszącą i zbiegł niepostrzeżony. Śledztwo zbrodniarza zarządzone zostało.

W dniu 27 z. m. i r. w gminie Petrykozy, pow. Warszawskim, znaleziono w sadzawce nieżywe dziecię płci żeńskiéj, przez matkę życia pozbawione.

W dniu 28 z. m. i r. we wsi Topoli szlacheckiéj, pow. Łęczyckim, znaleziono w studni nieżywe dziecię płci żeńskiéj około 4rech tygodni mające.

W dniu 11 b. m. w kolonji nowo-budującéj się Lesieniec, pow. Piotrkowskim, spalił się dom drewniany, który z powodu niezupełnego jeszcze wykończenia nie był asekurowany. Przyczyną pogorzeli było 3-letnie dziecię, które pozostawione w domu przez swych rodziców zaniosło ogień do łóżka. Płomień tak raptownie ogarnął dom cały, iż z trudnością wynieść zdołano dwoje dzieci tamże znajdujące się.

W dniu 14 b. m. Antonina Nowak, córka wyrobnicy, półtora roku licząca, pozostawiona sama w domu przez matkę, w skutku poparzenia się od ognia kominkowego życie we 3 godziny zakończyła.

W dniu 15 b. m. Józef Noculski, lat 48 liczący, przybywszy do karczmy w gminie Tarchomin, pow. Warszawskim, następnego dnia życie zakończył. Z odbytéj sekcji okazało się, iż zgon jego nastąpił z powodu uformowania się polipa w sercu i przepełnienia wodą worka sercowego.

W następujących miejscach w królestwie były pożary, w skutku których spaliły się:

W folwarku Piotrkowicach, pow. Kieleckim, 4ry drewniane stodoły, na rs. 900 ubezpieczone; w spaloném zbożu pogorzelec poniósł straty rub. sr. 4500. Przyczyna pożaru dotąd niewyśledzona. — We wsi Ogorzelczynie, pow. Konińskim dom, asekurowany rs. 15. Pożar miał wyniknąć z iskry wypadłéj z komina na dach słomiany.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

„Spodziéwam się przecież" rzekł nieco strwożony John Smith, przerywając swą gotowalnię „iż pan, nie chcesz przez to powiedzieć, że..."

„Ja powiadam tylko, coby starsi odemnie powiedzieli żeglarze, bo ja dopiero przed 20 laty jako chłopiec kajutowy puściłem się na morze. Ja powiadam, iż są oznaki, że bardzo ciężką będziem miéć przeprawę" dodał z powagą. „Bo z czegóż sądzić żeglarzowi, jeżeli nie z doświadczenia? Wszak pan mi nie zaprzeczysz, że kiedy delfin pojawia się często na powierzchni morza, kiedy się rzuca i ogonem w powietrzu macha— kiedy nawet wieloryb, ta ciężka, niezgrabna bryła, pocznie koziołki przewracać, a morskie ptastwo przeraźliwie wrzeszczéć, pewnie już się zbliża burza. Wszak właśnie widzę tutaj kureczki matki *Carey*. Cóż u licha — tożto całe tam stado!"

Ema i John Smith spojrzeli ku stérowi, w którąto stronę stérnik był ręką wskazał, i ujrzeli tam stado, z 50 lub więcéj białowatych ptasząt, podobnych do jaskółek. Bujały one to w dół to w górę po-nad powierzchnią morską, i zawrzały często piskliwym głosem, a niektóre z nich zanurzały się lotem błyskawicy w pianie prądu wznieconego chyżym biegiem okrętu, i zdawały się łowić nad-wodne owady. Byłoto ptastwo zbyt ułaskawione, latało tak nizko nad okrętem, że go kamieniem można było dosięgnąć.

„Jak pan te ptaki nazywasz?— zapytała ciekawie Ema.

„Żeglarz zwie je kurkami matki *Carey*. Uczeni, zdaje mi się, zwą je małemi zwiastunami burzy. Skoro

się pojawią — nadtoczy się niezawodnie wielka burza."

„Co? te niewinne, te śliczne zwierzątka, miałyby zwiastować nieszczęście?"—odpowiedziała Ema z uśmiechem. „Patrz pan tylko, jak są niepłochliwe—jak miło, nakształt słupa komarów, i w dół i w górę się wiją! Patrz! Tam oto na masztowym reju, usiadło jedno bez najmniéjszéj trwogi."

„Wolałbym widzieć pięćdziesiąt żarłocznych hajów, wtaczających się na okręt, niż te złowrogie ptaki, których śliczność tak się pani podoba!"— odparł żeglarz wstrząsając głową.— „Bywają jednakże chwile, w których żeglarz życzy sobie je obaczyć. Jakto było przed trzema laty kapitanie, kiedyśmy się dniem przed wielką burzą, na wybrzeżu afrykańskiém, naprzeciw wiatru, sześć mil morskich, od głębizny Hatteras, znajdowali! Musisz wiedzieć szanowna pani...."

Nagle zagrzmiały z poza mówiącego, dwa strzały. Pan John Smith— lubo gardzący wszelkiemi przesądy, usłyszał był z jakąś trwogą zapewnienie, że te ptaki są zwiastunami nieszczęścia; a gdy całe stado ledwie o cztery lub pięć łokci od stéru śmiało jak swojskie gołębie, ciągle w powietrzu tam i sam bujało, a dobra zdarzyła się sposobność popisania się przed Emą sztuką strzelecką; pan John pospieszył coprędzéj do kajuty, wyniósł swą dubeltówkę i ubił dwa ptaki, które drgając upadły w wodę. Poczem obrócił się z trjumfującą twarzą do towarzystwa.

„Ach! wolałbym żebyś razem ze swym przeklętym szturmakiem, na sześć lin głębokości, na dnie morza leżał!" zawołał rozgniewany żeglarz, wymierzywszy na zdziwionego strzelca groźne wejrzenie. „Otóż mamy!" dodał strapiony, patrząc na stado ptaków, które przestraszone strzałem, okrążyło z krzykiem parę razy okręt, a potem wzbiwszy się wysoko, za chwilę znikło w głębi obłoków.

„Bóg wié, czy je kiedy zobaczymy; jeżeli nie, tém gorzéj dla nas!"— rzekł po chwili smutnym głosem sternik.

Pan John Smith, który zamiast pochwały swéj zręczności, na którą liczył, odebrał tak ostrą naganę, zmieszał się témbardziéj, gdy spostrzegł, że sam kapitan Hobson spojrzał na niego surowo; nie śmiał przeto zapytać się, coby złego swoim strzałem zrobił? Ema wywiodła go z pomieszania, zapytując o to pomrukującego ciągle sternika.

„Jak mówiłem ci już, szanowna *Miss*" odrzekł tenże, kurki matki *Carey*, są to niezawodne zwiastuny nadciągającéj burzy. Słyszałem to od starszych żeglarzy— ja nie chcę o tém sądzić, niech sobie każdy myśli co mu się podoba; mówią, że to są dusze żeglarzy topielców, które przestrzegają towarzyszów przed zbliżającém się niebezpieczeństwem. Naturalnie, nie radzi widzimy tych przybywających posłów, lecz jeźli się już raz pojawią, strzeżmy się im jaką krzywdę wyrządzić, gdyż w takim razie nieszczęście niezawodne. Kiedym przed dziesięcio laty na „*Jednorożcu*„ płynął z Liwerpoolu do Bostonu, ubił któryś z majtków na poślednim żaglu, takąż samę mewkę, co tam sobie była usiadła zmęczona, a w trzy dni późniéj stał już nasz piękny okręt u wybrzeża Ameryki, jako tułów z masztów ogołocony."

„Wieje nadto wiatr zachodni; dziś w wieczór zdążymy do wysokości przylądku *Negro*, a tam oto w czarnéj chmurze, już kipi burza"— rzekł kapitan, dotychczas milczący. „Trzeba nam ściągnąć żagle, i wyjść więcéj na otwarte morze."

Stérnik i dowódzca okrętu odeszli dla wykonania tego obrotu.

„Zabobon! politowania godny zabobon!" rzekł John Smith, gdy się ci oba oddalili, ale głos jego był już chwiejący i nie tak pewny, jak wprzódy. „Rzecz dziwna, co się w tych nieukształconych głowach marzy. Zjawienie się tych ptaków ma przepowiadać burzę, a strzał do nich, sprowadzić nieszczęście! Niech to panią bynajmniéj nie zatrważa! I owszem roztrząśnijmy tę rzecz filozoficznie, jak to ludziom wykształconym i bez przesądów, przystoi— a ujrzysz pani..."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dziś w kawiarni w *Caffée de belle vue* przy rogu ulicy Krakowskie przedmieście wprost króla Zygmunta na pierwszém piętrze, grać będzie z kompanją *Danecki*.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, Z powodu nagléj słabości JPana Rychtera zamiast *Trefnisia, Nikt mnie nie zna*.—Jutro, na żądanie *Wesele w Ojcowie*, poprzedzi *na stacji w Grodzisku*, rozpocznie *Wieśniak i aktorka*.

Dziś z rana zimna stop. 11, wczoraj w poł. zimna stop. 7

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 1.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.

DODATEK DO N^{RU} 24

WARSZAWSKIEJ GAZETY POLICYJNEJ.

Doniesienia.

Sąd kryminalny gubernji Warszawskiéj. — Antoni Dziewulski wyrobnik wiejski, o morderstwo obwiniony, zbiegłszy z ostatniego zamieszkania, dotąd ukrywa się: lat ma 25, katolik, twarzy okrągłéj, oczu niebieskich, włosów ciemno-bląd, wzrostu miernego, rodem ze wsi Miedzechowa powiatu i gubernji Warszawskiéj, w roku 1844 mieszkał we wsi Prace-duże w powiecie Warszawskim, zrodzony z Jana i Agnieszki juz nieżyjących; braci nie ma; bezżenny. — Sąd kryminalny wzywa więc wszystkie władze nad ogólném bezpieczeństwem czuwające, aby tegoż poszukiwanego ujęwszy, za pośrednictwem najbliższéj władzy, dostawić tu raczyły. — Warszawa dnia 2 (14) grudnia 1846 roku. — Prezes, *Chwalibóg.*

Magistrat miasta Warszawy. — Na zasadzie przepisów służących tutejszemu lombardowi, magistrat podaje do wiadomości powszechnej a mianowicie osób interesowanych: 1) Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastawione, jako to: na srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, na sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele nie wykupili w swoim czasie, lub zaniedbali prolongować; rozpocznie się w dniu 17 lutego (1 marca) r. b., i odbywać się będzie codziennie od godziny 8éj z rana do 1éj z południa, w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym, aż do czasu zupełnego wyprzedania rzeczonych fantów; życzący więc sobie nabycia powyższych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym. Wszelkie zaś zakupione fanty płacone być winny zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi. — 2) Że termin ostateczny do wykupna lub prolongowania wzmiankowanych fantów należących do licytacji oznaczony został do dnia 8 (20) lutego r. b., i dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych fantów, zgłosić się są obowiązani przed upływem pomienionego terminu do kasy lombardu, o wykupienie lub prolongowanie. — 3) Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie przyzwoitym, i obecnie jeszcze pomimo niniejszego ostrzeżenia tyle obojętnymi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupowania lub prolongowania zastawionego fantu, a mianowicie, którzy takowego wykupna lub prolongacji, nie dopełnią do dnia 8 (20) lutego r. b. sami sobie winę przypiszą, gdy pomienione fanty niezawodnie sprzedane zostaną; albowiem urzędnicy lombardowi, poczynając od dnia 8 (20) lutego r. b. zajęci codziennie i wyłącznie czynnościami, które poprzedzić muszą porządne odbycie ogłoszonéj licytacji, nie mogą i nie są w stanie zatrudniać się jednocześnie, prolongatami zastawów, lub wykupnem fantów. — 4) Ażeby się nikt z osób interesowanych wymawiać nie mógł niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu, takowe ogłoszone zostaje przez gazety: Rządową, Policyjną, Warszawską, Codzienną i Kurjera Warszawskiego, trzykrotnie, niemniéj podane zostaje do wiadomości powszechnéj przez przylepienie drukowanych egzemplarzy tegoż obwieszczenia w miejscach właściwych i obwołanie po mieście, przy odgłosie trąby. — Warszawa dnia 31 grudnia (12 stycznia) 1846/7 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.* — Naczelnik kancelarji, G. *Jabłkowski.*

Magistrat miasta Warszawy. — Na dostawę oleju czyszczonego w ciągu roku 1847 dla Warszawskiéj komendy ogniowéj do oświetlania miasta, w ilości garncy 19028, odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu w dniu 17 (29) stycznia 1847 roku o godzinie 12éj w południe, do któréj przypuszczeni będą sami wyłącznie handlujący olejem i posiadający zapas onego przynajmniéj garncy 10000 wynoszący, najmniéj rok jeden czasu wystałego. Tego więc rodzaju procederenci, mający zamiar ubiegać się o pomienioną dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczoném na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wymienić żądaną cenę garnca oleju, która do licytacji in minus na rs. 1 kop. 10 oznaczoną zostaje. Do deklaracji dołączony być ma kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 4200 w gotowiźnie lub też w listach zastawnych z kuponami i podług kursu, tudzież świadectwo komisarza policji wykonawczéj tego cyrkulu w którym mieszka konkurent w myśl art. 1 warunków licytacyjnych znajdujących się do przejrzenia w wydziale administracji magistratu wydać się winne i przez JW. Jenerał-majora Warszawskiego Ober-Policmajstra zlegalizowane. Uprzedza konkurentów, że podług art. 1 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 3 (15) września 1840 r. po otworzeniu deklaracij odbędzie się zaraz nieodstępnie licytacja głośna pomiędzy konkurentami którzy deklaracje złożą od oferty jaka najkorzystniejszą okaże się — Warszawa dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1846/7 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.* — Naczelnik kancelarji, G. *Jabłkowski.*

Deklaracja. — W skutek ogłoszenia z dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1846/7 roku, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy oleju czyszczonego do oświetlenia miasta Warszawy w ciągu całego roku 1847 w ilości garncy 19028 i żądam za jeden garniec (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy miejskiéj na złożone vadium w sumie rs. 4200 tudzież świadectwo komisarza policji wykonawczéj cyrkułu N. przez JWgo Jenerał-majora Warszawskiego Ober-Policmajstra zlegalizowane składam. Mieszkanie moje jest w NN. pisałem w NN. dnia NN. miesiąca NN 1847 r. — (Podpisać imie i nazwisko.)

Bank Polski. — Podaje do powszechnéj wiadomości, że w terminie dnia 23 stycznia (4 lutego) 1847 roku o godzinie 10éj z rana, w sali posiedzeń banku Polskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż DÓBR LUBARTOWA, w gubernji i powiecie Lubelskim położonych, wraz z wszystkiemi w tychże dobrach znajdującemi się inwentarzami żywemi i martwemi, własnością banku Polskiego będącemi, pod następującemi głównemi warunkami. — Szacunek dóbr z inwentarzami ustanawia się na sumę ryczałtową rs. 1,065,000 (złp. 7,100,000). Z sumy téj: 1) Przekazaną będzie nabywcy pożyczka towarzystwa kredytowego ziemskiego, jaka po strąceniu z niéj sumy złp. 517,426 gr. 16, po włącznie ratę czerwcową r. b. już umorzonéj, znajduje się jeszcze niespłaconą, to jest złp. 2,258,573 gr. 14. 2) Pozostawi się przy gruncie suma złp. 3,600,000, z procentem 5 od sta i do spłaty stosownie do wyboru kupującego, albo przez dołączenie procentu amortyzacyjnego 1 od sta, albo przez spłacenie jéj w równych ratach półrocznych w przeciągu lat 37, i z opłatą procentu od pozostającego kapitału. 3) Resztę do dopełnienia powyższego szacunku złp. 7,100,000 to jest sumę złp. 1,241,426 gr. 16, i od jakiéj też licytacja zaczynać się będzie, nabywca zapłaci bankowi w gotowiźnie najdaléj we dwa miesiące od daty licytacji. Wszystko co w terminie licytacji wyżéj nad sumę złp. 1,241,426 gr. 16 postąpioném będzie, wolno będzie nabywcy albo spłacić w gotowiźnie

wraz z tąż sumą ad 3tio, albo też dołączyć do sumy 3,600,000 ad 2um przy gruncie pozostającéj się.—W razie uzyskania pożyczki odnowionéj towarzystwa kredytowego ziemskiego. bank na spłatę sumy swéj złp. 3,600,000 podniesie taką tylko sumę, jaka już dziś po włącznie ratę czerwcową r. b. jest umorzoną, to jest sumę złp. 517,426 gr. 16; resztę zaś téj pożyczki dozwoli stosownie do stanu hipoteki, albo podnieść przez właściciela, albo użyć na spłatę innych długów, jeżeli tylko raty od należności bankowéj przypadające będą regularnie opłacane.—Gdyby właściciel podzielił dobra na części bąć według projektu przez bank rozpoczętego. bąć według własnego uznania, bank za poprzedniem przekonaniem się o szacunku pojedynczych części, rozdzieli sumę swoją ad 2do złp. 3,600,000 wynoszącą. na pojedyncze części.—Posesja cywilna dóbr tych w administracji banku będących. zapewnia się nabywcy od 1 lipca r. b., od któréj to daty wszystkie dochody i wydatki do niego regulować się będą.—Nie tamuje się nabywcy możność sprzedawania drzewa z lasów, do dóbr tych należących, ale się zastrzega: że dopóki gospodarstwo leśne w tych dobrach nie zostanie stanowczo urządzone i w sposób trwałość lasów zapewniający, dopóty wszelka sprzedaż drzewa wyjąwszy na potrzebę roczną fabryk gruntowych, tudzież wyjąwszy sprzedaż w sążniach w praktykowanéj dotąd ilości, następować będzie mogła tylko o tyle, o ile waluta ztąd otrzymana obróconą będzie na częściową spłatę sumy 3,600,000 ad 2dum.— Jak zaś gospodarstwo leśne zostanie urządzone, wszelka sprzedaż drzewa w zakresie cięcia rocznego z planu gospodarczego wypływającego, dozwoloną jest nabywcy bez obowiązku spłacania należności bankowéj, i tylko wtedy do takiéj opłaty będzie obowiązanym, gdyby sprzedaż tę nad zakres cięcia rocznego dopełniał.—Nie tamuje się również nabywcy możności przeznaczenia pewnéj części lasu na krudunek, i osadzanie na niéj kolonistów, z obowiązkiem opłacania czynszu, ale zastrzega się, że wkupne przez nich uiścić się mogące, obrócone zostanie na częściową spłatę powyższéj należności banku.—Vadium do licytacji oznacza się na złp. 355,000 w gotowiźnie, listach zastawnych lub innych papierach publicznych krajowych, procent przynoszących w imiennéj ich wartości.—Szczegółowe inne zastrzeżenia znajdują się w warunkach do licytacji, które konkurenci mogą każdego czasu przeglądać w biurze naczelnika kancelarji lub we właściwym wydziale banku. Warunki te znajdują się także na gruncie. Dołączony jest także do nich zbiór objaśnień dla prostéj informacji konkurentów, a przytém wolno jest każdemu dobra te obejrzeć na gruncie i przekonać się o wszystkich szczegółach, ku czemu wszelkie ze strony administracji miejscowéj mieć będzie sobie zrobione ułatwienia.— Krótki opis dóbr Lubartowskich dający niejakie o nich wyobrażenie, znajduje się umieszczony w Gazecie Rządowéj nr. 193, 197 i 203 z r. z., tudzież w innych pismach publicznych i dziennikach gubernjalnych.—Prezes, radzca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Bank polski. — Podaje do wiadomości, że w dniu 14 (26) stycznia 1847 r. o godzinie 12éj w południe w sali posiedzeń banku, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę trzystu kóp ciernia w snopach dla warzelni soli w Ciechocinku. Warunki téj dostawy przejrzéć można każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne, w godzinach od 9éj z rana do 2éj po południu, w biurze naczelnika kancelarji banku w Warszawie i w kancelarji naczelnika zakładu warzelni soli w Ciechocinku.— Ważniejsze z tych warunków są następujące: Dostawa całéj partji ciernia, to jest trzystu kóp w snopach, uskuteczniona być winna do dnia ostatniego lipca roku bieżącego 1847. Praetium fisci ustanowione jest na rs. 18 za kopę z dostawą. Podejmujący się dostawy za najniższą cenę otrzyma przybicie. Z należytości za ciernie przypadającéj. potrącone będzie 1 od sta na fundusz stowarzyszenia górniczego braterskiego; a nadto utrzymujący się przy dostawie poniesie koszta ogłoszenia licytacji. Vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 540, a kaucja do saméj dostawy w kwocie rs. 1350 w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych procentowych. Deklaracje wyraźne, nieskrobane, ani przekreślone, wszelkie liczby literami obejmujące, podług poniższego wzoru ułożone, opieczętowane i do własnych rąk prezesa banku adresowane, przyjmowane będą do chwili na licytacją oznaczonéj, to jest do dnia 14 (26) stycznia 1847 r. do godziny 12éj w południe.—Warszawa dnia 27 listopada (9 grudnia) 1846 r. — Prezes, radca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Wzor do deklaracji. — W skutku ogłoszenia banku z dnia 27 listopada (9 grudnia) 1846 r. nr. 39,246, składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy trzystu kóp ciernia w snopach dla zakładu warzelni soli w Ciechocinku, i zastosuję się w téj dostawie do warunków licytacyjnych, za cenę po (tu wyrazić literami cenę żądaną) za kopę ciernia z dostawą do zakładu. Swiadectwo kasy banku (lub kasy warzelni) na złożone vadium w kwocie rubli srebrnych pięćset czterdzieści (tu wyrazić rodzaj pieniędzy) dołączam; po odbiór tego vadium, gdybym się nie utrzymał przy dostawie, sam się zgłoszę. — Mieszkam w (wyrazić miejsce mieszkania). —Pisałem dnia .... — Podpis. — Zapieczętowaną lakiem adresować: „Do własnych rąk prezesa banku polskiego. deklaracja na dostawę ciernia dla warzelni soli w Ciechocinku.“

Bank Polski. — Podaje de wiadomości, że z powodu niedoszłéj do skutku sprzedaży spichrza zbożowego w Niemnowie w gubernji Augustowskiéj położonego nad tamtejszym kanałem spławnym, tenże spichrz wystawiony zostaje na trzecią sprzedaż z obniżonym o 20 od sta szacunkiem, drogą licytacji głośnéj in plus zaczynającéj się od sumy rs. 1478 kop. 40 w dniu 20 lutego (4 marca) 1847 r. o godzinie 10éj z rana w biurze naczelnika powiatu Augustowskiego i w przytomności p. Bukatego delegowanego banku odbyć się mającéj. — Bliższy opis spichrza jak i warunki sprzedaży są do przejrzenia w godzinach biurowych w rządzie gubernjalnym Augustowskim u p. Bukatego delegowanego banku w Augustowie zamieszkałego i w biurze naczelnika kancelarji banku polskiego.— Warszawa dnia 26 grudnia (9 stycznia) 1847 roku. — Prezes, radzca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Bank Polski. — Podaje do wiadomości, iż dnia 3 (15) lutego b. r. o godzinie 10éj z rana w sali posiedzeń banku, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż zwiniętego zakładu cegielni Pomiechowskiéj nad rzeką Wkrą w gub. i pow. Płockim położonéj, trzymającéj powierzchni miary nowo-polskiéj morgów 151 prętów 102 wraz ze wszystkiemi gruntami, budowlami i inwentarzem ruchomym cegielnianym.—Warunki do téj licytacji wraz z wykazami budowli, narzędzi, rekwizytów i t. p. przejrzéć można w godzinach biurowych u naczelnika kancelarji banku. — Szacunek całéj cegielni, to jest: gruntów, budowli i narzędzi ustanawia się razem na rs. 8705 kop. 27, od których licytacja poczynać się będzie.—Wymagane zaś do licytacji vadium w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych wynosi rs. 870, które nieutrzymującemu się przy kupnie, natychmiast zwrócone będzie. — Nadto każdy chęć kupna mający o wartości gruntów i budowli, na miejscu przekonać się może.—Warszawa dnia 6 (18) stycznia 1847 roku.—Prezes, radzca tajny, *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Komisarz policji administracyjnéj cyrkułu 7 i 8 miasta Warszawy.— Zawiadamia, iż z mocy upoważnienia uchwały rady familijnéj w dniu 14 (26) stycznia r. b. o godzinie 10éj z rana, ruchomości składające się: z garderoby, bielizny, mebli, miedzi i t.p., a do nieletnich Mainzów należące, przez publiczną licytację za

monetę kursującą, natychmiast płacić się mającą, sprzedane zostaną. — *Duczyński.*

W dniu 13 (25) stycznia 1847 r. o godzinie 10téj z rana, w mieście Tarczynie okręgu Błońskim, na placu głównym targowym tegoż miasta: konie, krowy, woły, jałowizna, stadnina, siano, żyto w snopie, kocz, bryczki, i t. p.; —zaś w dniu 14 (26) b. m. i r. o godzinie 10éj z rana w Warszawie, na placu głównym Muranów zwanym: konie, bryczki i t. p.; — a w dniu 15 (27) stycznia r. b. o godzinie 10éj z rana w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiéj pod nr. 1403: różne meble, lustra, i t. p.; wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytacyę sprzedanemi zostaną. — *Zakrzewski*, komornik.

Dowiedziawszy się przypadkowo, że słudzy, których panowie za nasionami posyłali, z powodu odległości miejsca (za Wolskiemi rogatkami) takowe kupowali u handlarzy nasion lub przekupniów, utrzymując jakoby nasiona te u mnie nabyte były; — widzę się powtórnie zniewolonym, donieść szanownéj publiczności, iż wszelkie zamówione u mnie nasiona, cebule kwiatowe i inne rośliny, nietylko w miejscu zakupywane ale nadto na prowincyę wysyłane, opatrzone są mojém nazwiskiem i pieczęcią; nadto zachowany jest i ten porządek, że wszystkie żądane przedmioty są wyraźnie wypisane, nie numerem zamiast nazwy, co się tylko przytrafia w handlach nasion, którym późniéj służy wymówka, jakoby się to przez omyłkę stało.—Od lat dwudziestu ciągle sam handlem tym trudnię się, nikomu i nigdy przez przeciąg czasu tego nie powierzałem go w komis, ani się nikim w czynności téj nie wyręczałem, co także może być przestrogą, gdyby przekupnie chcieli się jakowego podstępu dopuścić. —Wszelkie ceny są trwałe i ustanowione w spisie nasion; jednak gdy kto znaczną część nasion nabywa, odstępuję 25 0|0, a od gieorginjów 30 0|0. — Prócz głównego katalogu, wyjdzie jeszcze za miesiąc dodatkowy; kto zaś z szanownych osób żądać takowego będzie na prowincyę, temu gratis posłanym zostanie.—Rudolf *Ohm*.

LISTY ZASTAWNE 2éj misji wylosowane każden z jednym kuponem, zgubione zostały, jako to: litera C. 241,707, 243,240, 260,676, 263,721, 267,985, 313,118, sztuk sześć po złp. 1000, złp. 6000; litera D. 231,119, 232,321, 256,058, 256,227, 256,419. 257,562, 269,143, 269,393, 269,723, 273,547, 273,572, sztuk jedenaście po złp. 500, złp. 5500; razem złp. 11,500, co się do wiadomości publicznéj podaje z nadmienieniem, ażeby nikt takowych nienabywał, gdyż już stosowne ostrzeżenia uskutecznione zostało. Łaskawy znalazca raczy oddać takowe do domu handlowego S. A. Fraenkel przy ulicy Bielańskiéj nr. 602, za przyzwoitą nagrodą.

Doniesienie Loteryjne.

Z KANTORU J. DAWIDSOHNA.

w domu własnym nr. 453 przy ulicy Senatorskiéj,

Wygrano w **5**-éj klasie **68**-méj loteryi, **WIELKI LOS**,

czyli **GŁÓWNĄ WYGRANĘ**:

Ner 6,308,	**Rsr. 75,000,**	czyli **Złp.**	**500,000.**	
Ner 2,514,	„ **750,**	„ „	**5,000.**	
Ner 14,759,	„ **750,**	„ „	**5,000.**	
Ner 4,544,	„ **300,**	„ „	**2,000.**	
Ner 10,889,	„ **100,**	„ „	**666**	gr. 20.
Ner 22,506,	„ **100,**	„ „	**666**	gr. 20.
W mniejszych wygran., 4,000,		„ „	**26,666**	gr. 20.

w Ogóle **Rsr. 81,000,** czyli **Złp. 540,000.**

LOSÓW nowych do **1**széj klasy 69éj loteryi, całych i częściowych w moim kantorze dostać można. Osoby na prowincyi zamieszkałe, życzące sobie szczęścia sprobować w moim kantorze, raczą swoje zlecenia franco nadesłać, a ja z mojéj strony najakuratniejszą korespondencyę zapewniam. — J. Dawidsohn.

Zamierzając wysłać syna mojego Izraela na stałe zamieszkanie do familji w mieście Tyśmienice Galicji Austrjackiéj mieszkającéj, w którym to celu już uczyniłem stosowne staranie o udzielenie mu tamże paszportu emigracyjnego; wzywam osoby interesowane, któreby do niego miały jakąkolwiek bądź pretensją, aby z takową najdaléj w ciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się wprost do mnie. — Moses *Feinkind*, nr. domu 1800.

Scholastyka Kozińska przebywająca obecnie w Cesarstwie Rosyjskiém wraz z synem Aleksandrem małoletnim stara się o udzielenie paszportu emigracyjnego.—Wzywa się więc mających do niéj prawną pretensyę, iżby z takową w ciągu 4 tygodni od daty dzisiejszéj zgłosili się do sekcji paszportowéj w biurze policji tutejszéj. — Nr. 1133.

Niżéj podpisany już od trzech miesięcy objąwszy po ojcu PIEKARNIĘ egzystującą przy ulicy Elektoralnéj pod nr. 789 i sklep pod tymże nr., pod nr. 124 jakoteż dwa stragany przy ulicy Dunaj, ma honor zawiadomić łaskawą publiczność, że dawniejsza cecha chleba przezemnie wypiekanego oznaczona nr. 15, całkowicie się w moim zakładzie kasuje i chleb przezemnie wypiekany nrem 87 oznaczonym będzie; za takie tylko pieczywo, które powyższym numerem będzie opatrzone przyjmuję na siebie odpowiedzialność. — E. *Oehmig.*



DOM pod nr. 1640 przy ulicy Wspólnéj w bliskości kolei żelaznéj, zupełnie w dobrym stanie z ogrodem, jest do sprzedania każdego czasu z wolnéj ręki. — Po informacyę i umowę zgłosić się można do właściciela na Tłomackiém pod nr. 739 zamieszkałego, o którym w szynku tamecznym dowiedzieć się można.

Podpisany powróciwszy z zagranicy, gdzie zwiedziłem znaczniejsze fabryki, i sprowadziwszy najlepsze farby, polecam się szanownym damom, że wszelkie objekta dane mi do farbowania tak jak dawniéj i teraz najakuratniéj i najstaranniéj FARBOWAĆ oraz PRAĆ SZALE i CHUSTKI przyrzekam. Fabryka moja dawniéj egzystująca w domu Wernera przy ulicy Krakowskie Przedmieście, obecnie przeniesioną została do domu W. Malcza przy ulicy Bednarskiéj pod nr. 2670. — D. *Wergi.*

Przybywszy z zagranicy w roku zeszłym, otworzyłem ZAKŁAD WYROBÓW BLACHARSKICH i FABRYKĘ LAMP przy ulicy Elektoralnéj w domu W. Fanhauzera pod nr. 790, wprost komory składowéj. Łaskawe względy na jakie dokładném, akuratném i trwałém wykonywaniem robót, szczególniéj lamp w najświeższym guście, jedynym jest celem sobie zasłużyć, czynią mi nadzieję, iż w otworzonym przezemnie zakładzie zapomnianym nie będę, tém bardziéj, iż ceny wyrobów moich i lamp są jak najumiarkowańsze. Również dla dogodności, na wieczory obecnie wydawane, lamp u mnie za małém wynagrodzeniem wynająć można. — Fryderyk *Tretzmüler.*

W pałacu Działyńskich przy ulicy Leszno pod nr. 661|2, są do najęcia każdego czasu różne LOKALE. Bliższa wiadomość w kantorze fabryki porteru i piwa bawarskiego przy ulicy Krochmalnéj pod nr. 1108.

W domu pod nr. 1066 przy ulicy Królewskiéj, są następujące MIESZKANIA do wynajęcia od Wielkiéj nocy r. b.: lokal składający się z 12stu pokoi, kuchni, pralni, piwnicy, oraz wozowni i

stajni; lokal na dole z 8miu pokoi, kuchni, piwnicy, oraz ogród spacerowy do tego lokalu należący; lokal z 4ch pokoi, kuchni i góry; lokal z 5ciu pokoi, kuchni, i góry; lokal z 3ch pokoi, kuchni i góry. Wiadomość u administratora tegoż domu i tamże mieszkającego.



W dniu 10 (22) grudnia r. z. KOŃ maści gniadéj, bez odmiany, na prawém udzie piętno mający, grubo-płaski, lat siedm lub ośm mający, kupiony na targu Muranowskim, i ztamtąd na parcianéj uździenicy, luzem za bryczką prowadzony, urwał się i pobiegł w miasto. Ktoby więc takowego ujął lub uwiadomił gdzie się znajduje, niech da znać lub odprowadzi do poczthalterji Warszawskiéj przy ulicy Bednarskiéj, za co odbierze przyzwoitą nagrodę.

Mam zaszczyt uwiadomić szanowne interesentki, iż przy ulicy Krakowskie Przedmieście w mieszkaniu mojém w pałacu Karasia nr. 2783, wprost statui Kopernika, w drugiéj bramie, na któréj znak nazwiska mojego jest zawieszony, wykładam najnowszym sposobem NAUKĘ KROJU z miary wszelkich ubiorów damskich bez żadnych form, przez co jest nadzwyczajna łatwość robienia najtrudniejszych staników do sukien i szlafroków podług najświeższych żurnali, których się na najtrudniejsze figury nie przymierza, i dla tego też w dniach 10ciu, każda osoba prawdziwą chęć mająca, niezawodnie wyuczoną będzie, za co zaręczam, i zaraz jeden z ubiorów zrobić sobie u mnie może; a że wkrótce ztąd wyjadę, więc opłatę na rs. 5 zniżam. Wszakże już wiele z uczennic moich magazyny pozakładały i obowiązki panien do robót przyjęły. — T. *Hirosz.*



ZŁP. 50 czyli RS. 7 k. 50 NAGRODY. — SUCZKA mała z wyżełków, biała, z kasztanowatemi uszkami, sześć miesięcy mająca, dnia 21 stycznia o godzinie w pół do 3éj po południu z domu nr. 564 zaginęła. Ktoby pod powyższym numerem w sklepie przy ulicy Długiéj dał znać, lub oddał, otrzyma oprócz wdzięczności wyżéj wymienioną nagrodę.

FRYZJERNIA i PERUKARNIA przy ulicy Senatorskiéj w pałacu zwanym Olbromskich pod nr. 460, otwartą będzie przez czas karnawału do godziny 10éj wieczór i służyć będzie szanownym gościom po oznaczonéj cenie za ostrzyżenie podług mody lub życzenia z upomadowaniem, za ufryzowanie i upomadowanie z uperfumowaniem, za wyprostowanie włosów z upomadowaniem po gr. 15. Tamże przysposobioną została znaczna ilość wyrobów dla dam i wszelkie obstalunki po cenie zniżonéj przyjmowane i sprzedawane będą. — Jan *Markowski.*

Numer tegoroczny od sanek 80 zaginął, znalazca raczy oddać do biura policji.

SKŁAD WYŁĄCZNY **HERBATY CHIŃSKIEJ** J. KACZANOWSKIEGO i SPÓŁKI, sprowadził z Petersburga MASZYNY do filtrowania wody, i kilka chińskich ROLET bardzo gustownych. Przytem zawiadamia, że otrzymał świeży transport kwartałowy HERBATY CHIŃSKIEJ; a chociaż herbata w Rosji znacznie podrożała, skład wyłączny cen nie podnosi. Herbata czarna bez kwiatu po złp. 10 i złp. 13 gr. 10 (tańszéj nie sprowadza), herbata z kwiatem po złp. 16 i 18; SZYŁUNGA gatunku Fi-jun-tsi, czyli najszlachetniejsza po złp. 20 za funt NETTO, i inne familje herbaty po cenach dawniejszych STAŁYCH.

Do fabryki kwiatów podpisanéj potrzebne są UCZENNICE. W tejże fabryce dostać można PUSZKÓW ŁABĘDZIOWYCH. — K. *Konopacka*, w pałacu W. Grabowskiego przy ulicy Miodowéj.

Jest do sprzedania z wolnéj ręki w domu pod nr. 1822 przy ulicy Koźléj obok Nowego Miasta, MAGIEL angielski sposobem nowego wynalazku zrobiony. Wiadomość powziąść można u właściciela tejże nieruchomości w Warszawie. — Nadto jest do wydzierżawienia w każdym czasie OGRÓD fruktowy znacznéj rozległości, tu w Warszawie. O warunkach zadzierżawienia i o miejscu takowego powziąść można tamże wiadomość.

W domu nr. 770 przy ulicy Elektoralnéj zwanym pod zegarem, jest do najęcia SKLEP z obszerném mieszkaniem, na handel korzeni, cukiernię, skład wódki, szynk piwa lub tym podobny zakład przydatny. W tymże lokalu od dawna egzystuje szynk.

DOMINA i KOSTIUMY są do wynajęcia w magazynie strojów damskich pod nr. 257 przy ulicy Freta wprost ulicy Sto-Jerskiéj.



MŁYN wietrzny, mający dostateczną ilość mlewa z okolic, ze stosownemi zabudowaniami, jako to: dwoma domkami, stodołką, oborką, chlewami, stajnią, piwnicą i studnią w około oparkanionemi, przytém gruntu dobrego najlepiéj wynawożonego i uprawionego mórg kilka; położony przy chaussée o wiorst 8 od Warszawy, jest do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość powziąść można u rządzcy hotelu Drezdeńskiego przy ulicy Długiéj.

W domu narożnym przy ulicy Mokotowskiéj i Wilczéj nr. 1663 jest do najęcia od Wielkiéj nocy SZYNK, od dawna w tém miejscu egzystujący. Wiadomość u gospodarza.



Dwie nowe DOROŻKI na leżących resorach w najnowszym guście zbudowane przytém mocno i trwale, są do sprzedania lub wynajęcia. Kto sobie życzy może się zawczasu zapewnić umową. Wiadomość pod nr. 1505 przy ulicy Twardéj w domu dawniéj Gajewskiego na 2ém piętrze.

Znaleziony przed kilku dniami ZNAK NIESKAZITELNÉJ SŁUŻBY za lat XX. poszkodowany może odebrać z redakcji gazety policyjnéj. —Nr. 4010.

Pozostawioną w sankach SZARFĘ oficerską, właściciel odebrać może z depozytu biura policji.

KSIĄŻECZKI legitymacyjne Ipnarskiego Stefana, Walter Ludwika i Dębskiéj Marjanny, zaginęły. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w biurze policji.

Przy ulicy Marszałkowskiéj pod nr. 1392 na przeciwko żelaznéj kolei, jest do wynajęcia zaraz lub od Wielkiéj nocy, LOKAL zdatny na cukiernię albo na traktjernią, może być także i na prywatne mieszkanie zajęty. Wiadomość u właścicielki domu.

KAWIARNIA nowo-założona pod tytułem: „na Suchém lesie,“ przy ulicy Długiéj pod nr. 546, która od parę lat była zaniechaną, przypomina się szanownym amatorom, aby byli tak łaskawi zaszczycić ten zakład nowo-otworzony swoją bytnością. Doskonałością trunków i rychłą usługą, będę starać się jak najlepiéj dogadzać szanownéj publiczności. — *Pietruszewska.*

Życzący sobie wstawić BILARD do kawiarni może się zgłosić pod nr. 250 do Paradzyńskiego.

W lokalu gastronomicznym przy ulicy Trębackiéj nr. 642, dostać można oprócz innych zwyczajnych napojów HERBATY z *Racahout*, szklanka gr. 20.